

Cybulski: Nie będzie rewolucji

Data publikacji: 24.09.2010 15:00

□

Z Włodzimierzem Cybulskim – kandydatem na urząd burmistrza Cieszyna – rozmawiamy o misji, ambicjach politycznych, kulturze i atutach Cieszyna.

Łukasz Grzesiczak: Panie Burmistrzu, kilka dni temu spotkaliśmy na wernisażu profesora Jerzego Fobera w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości. Był Pan tam jedynym politykiem. Interesuje się Pan kulturą, czy na dobre rozpoczął już kampanię wyborczą?

Włodzimierz Cybulski: Interesuję się kulturą, bywam w kinie. Na wystawie rzeźb profesora Jerzego Fobera byłem z prostej przyczyny – nadzoruję działalność Śląskiego Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości. Mój pobyt na wernisażu był przyjemnym obowiązkiem.

Mówi Pan, że lubi kino. Co Pan ostatnio oglądał?

(Chwila zastanowienia). Byłem na filmie „Wenecja”. Nie chodzę tak często do kina jak chciałbym, nie pozwalają mi na to moje obowiązki. Lubię np. czeskie filmy i uczestniczę w festiwalu Kino na Granicy.

Będzie Pan kandydował w wyborach na burmistrza Cieszyna. Jakie były kulisy tej decyzji?

Należałoby raczej powiedzieć: okoliczności. Decyzja pana burmistrza Ficka była dla mnie zaskoczeniem. W związku z tym decyzje, biorąc pod uwagę przewidywany kalendarz wyborczy, musiały być dość szybkie. Przez kilkanaście lat jestem zastępcą, byłem jedynym zastępcą poprzedniego burmistrza Jana Olbrychta, pierwszym zastępcą pana burmistrza Ficka i generalnie wiem z czym kandydowanie, a później pełnienie tej funkcji, się wiąże. Zdecydowały też moje szanse na zwycięstwo.

Jako burmistrz będę miał większy wpływ na realizację projektów, do których mam pełne przekonanie - w mojej pracy wiceburmistrza pamiętam takie działania z którymi nie do końca się utożsamiałem.

Mogę prosić o konkrety?

To nie były decyzje jakiegoś szczególnego charakteru. Jako burmistrz zajmujący się sprawami infrastruktury komunalnej uważałem na przykład, że trzeba bardziej energicznie działać w sferze modernizacji dróg czy placów. Natomiast podejście do tej pory było trochę inne, polegające na tym, że robimy z tego, co mamy do dyspozycji, nie zaciągamy na ten cel nowych zobowiązań finansowych.

Panie Burmistrzu, z tego jawi się program polityczny. Rozumiem, że więcej pieniędzy na drogi. Co jeszcze?

Chciałbym unikać w tej chwili dyskusji na temat programu. Uważam, że program kandydata na burmistrza powinien być wcześniej ustalony z zapleczem, które ma do dyspozycji. Jako Wspólnota dla Cieszyna jesteśmy jeszcze przed taką dyskusją. Nie wypada wychodzić przez orkiestrę.

Ale Panie Burmistrzu, wybory są 21 listopada, mamy dzisiaj 20 września, o ile dobrze kojarzę ...

Jest jeszcze czas na formułowanie programu i jego publikowanie. Mogę powiedzieć ogólnie, że jestem za tym, by wykorzystując atuty miasta, jego możliwości finansowe, bardziej otworzyć jego potencjalne kierunki rozwoju.

O jakich atutach Pan mówi?

Mamy bardzo dobre położenie komunikacyjne. Jest jeszcze trochę terenów pod inwestycje, są możliwości zagospodarowania terenów miasta na budownictwo mieszkaniowe. Chciałbym postawić na spokojny, zrównoważony rozwój. Niebezpieczeństwem jest ujemne saldo migracyjne. Warto wzmocnić pozycję Cieszyna jako miasta powiatowego, centrum szkolnictwa i kultury. Musimy pamiętać też o turystyce. Jak powstanie autostrada A1 to naprawdę trzeba mieć program, który pozwoli ściągnąć turystów na pobyt godzinny, całodzienny czy kilkudniowy. To pociąga za sobą szansę na rozwój w obszarze małej i średniej przedsiębiorczości. Kolejnym z atutów, na tle tego wszystkiego co powiedziałem, jest funkcjonowanie w Cieszynie dużej ilości małych i średnich przedsiębiorstw.

Na ile Pana ewentualne rządzenie miastem będzie kontynuacją tego co dzieje się teraz – bo należy Pan do tej ekipy, która właśnie rządzi - a na ile możemy liczyć na jakąś zmianę?

Z tego co powiedziałem można po części wnioskować, że nie będzie żadnej rewolucji, ale zmiany będą.

Zdaję sobie sprawę, że jest cała rzesza osób, które oczekują zmian rewolucyjnych, ale takie śmiałe decyzje i projekty trzeba bardzo dokładnie analizować, konsultować. Odpowiadając na Pana pytanie odwołałbym się do konkretnego przykładu: przebiegu ulicy Głębokiej. Jeżeli chcielibyśmy zmienić jej przebieg, to jak tego dokonać? Jest jej określony rodzaj zabudowy, czyli od wieków określony układ urbanistyczny. Trzeba patrzeć na to w takim wymiarze: co można zrobić, żeby tę ulicę usytuować inaczej, nowocześniej, lepiej, żeby była tym samym, a jednocześnie czymś lepszym w najbliższych latach? To nie będzie rewolucja, ale to będzie na pewno zmiana we właściwym kierunku.

Zupełnie po ludzku: dlaczego chce się zostać burmistrzem?

W zasadzie już odpowiedziałem na to pytanie. Swego czasu namówiono mnie do pracy w samorządzie. Oddałem temu miastu sporo pasji, czasu i pracy, a z każdym rokiem otwierają się nowe perspektywy i szanse. Trzeba je wykorzystać dla obecnych mieszkańców i dla przyszłych pokoleń. Tak rozumiem służenie społeczeństwu...

Misja. Tak?

Misja. Utożsamiam się z tą pracą. Wielokrotnie miałem satysfakcję z tego, że udało się coś stworzyć, dokonać.

A czy jest w tej decyzji trochę ambicji, trochę chęci wreszcie bycia tym pierwszym?

Oczywiście że tak. Ja tego nie ukrywam. Tak jak wcześniej mówiłem, to jest też ten aspekt, że będzie można - co jest i odpowiedzialne i trudne - podejmować decyzje, które rozstrzygają o kierunkach, o konkretnych zadaniach, konkretnych sprawach.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak